Ner 172. Kraków, Wtorek 29 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera**, 6 fototypij, tylko **za 2 złr. 25** centów. **Wojna — Padół łez**, 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Kraków 28 lipca.

Czytamy w *N. Reformie:*

„Austryacka partya klerykalna rozpoczyna wycieczki przeciw trójprzymierzu i propaguje myśl przymierza z Rosyą i Francyą. *Vaterland* zapytuje, dla czego Węgrzy mają wstręt do uczciwego przymierza z Rosyą, a *Grazer Volksblatt* uważa, że w końcu przymierze Austryi z Rosyą, Francyą i Anglią nie byłoby tak wielkiem złem. Co na to powiedzą nasi klerykali i jak zachowają się wobec propagandy na rzecz szyzmatyckiej Rosyi?“

Chcemy pod tym względem zaspokoić bezzwłocznie ciekawość *N. Reformy*, a zarazem wszystkich liberałów i bezwyznaniowców. Otóż my konserwatyści i klerykali zawsze jasno, bez ogródek, bez zastrzeżeń odtrącaliśmy i odtrącamy stanowczo wszelką myśl sojuszu z Rosyą. Przebyliśmy twarde czasy, zebraliśmy wiele srogich i krwawych doświadczeń. Wierzymy w to głęboko, że sprawa naszej narodowości ściśle związana jest ze sprawą katolicyzmu, oraz z zasadami i pojęciami konserwatywnemi, a przeto bronić się musimy z całą energią przeciw wszelkim aspiracyom czy propagandom na rzecz szyzmatyckiej Rosyi, jak z drugiej strony nie przestaniemy walczyć wytrwale z wszelkiemi aberacyami liberalizmu i szałami bezwyznaniowości. My konserwatyści i klerykali nie uśmiechaliśmy się nigdy do tego północnego wroga, co z zaciekłością i fanatyzmem zadaje nieustannie śmiertelne ciosy naszemu Kościołowi i społeczeństwu, a którego ostatniem słowem tryumfu byłoby zatarcie i zniszczenie ostateczne naszej narodowości. Nie mamy pod tym względem żadnych złudzeń.

My konserwatyści i klerykali mamy stałą, wyraźną i niezmienną politykę, która nie dozwala nam lekkomyślnie frymarczyć najżywotniejszymi interesami, stanowiącymi treść i byt naszej narodowości polskiej. Ale niepokoi nas szczególnie obecnie rzecz jedna, a mianowicie: jak się w tej ważnej zbyt głęboko w sumienie i interesa narodu sięgającej kwestyi, zachowają nasze stronnictwa liberalne, postępowe i demokratyczne. Wskazówki po temu, są bardzo przykre i niebezpieczne.

Wszak niedawno naczelny redaktor *N. Reformy* i jeden z przywódców naszego demokratycznego obozu miał rozmowę z współpracownikiem *Matin*. Mówił on tam coś o Rosyi i ewentualnem porozumieniu, czy pogodzeniu się z Rosyą. *Matin* ogłosił rozmowę, treść jej przeszła do dzienników austryackich i węgierskich. Żądaliśmy wyjaśnienia, bo wszelkie wersye, jakie podawano o rozmowie p. Asnyka w Paryżu, musiały zaniepokoić opinię publiczną. Długo milczał uporczywie p. Asnyk, wreszcie ogłosił w *N. Reformie* i w *N. Fr. Presse* oświadczenie, że nie bierze odpowiedzialności ani za tekst rozmowy, podany w *Matin*, ani za streszczenia telegraficzne ogłoszone w innych dziennikach. Stwierdziliśmy, że było to oświadczenie ogólnikowe, niewystarczające, nic nie prostujące, a przedewszystkiem nie zawierające rzeczywistej treści rozmowy. Na tem stwierdzeniu zamknęliśmy dalszą w tym przedmiocie dyskusyę, zwłaszcza, że nie chcieliśmy mącić podówczas podniosłych wrażeń, słusznie przez obchody pamiątkowe rozbudzonych.

Dziś jednak, gdy z przeciwnej strony nas zapytują, jak się zachowamy wobec propagandy na rzecz szyzmatyckiej Rosyi, uważaliśmy za obowiązek odpowiedzieć, ale zarazem przypominamy, że dotąd od redaktora *N. Reformy* w tej samej kwestyi odpowiedzi nie otrzymaliśmy. W jakim kierunku toczyła się jego rozmowa, dotąd nie wiemy. Czemu wysłany w misyi specyalnej odbioru zwłok Mickiewicza wdawał się w polityczne enuncyacye, do których nikt go nie upoważniał, czemu przemawiał, jakoby wypowiadając uczucia narodu, czemu zaprzeczając tekstowi rozmowy, ogłoszonemu w *Matin*, nie potępił wmawianych mu kierunków i uczuć? Takie kwestye należało postawić odrazu na czysto, nie zadawalać się ogólnikowem oświadczeniem w *N. Reformie* i w *N. fr. Presse*, ale przytoczyć wyraźnie, co się właściwie powiedziało, a jeśli *Matin* podał błędną relacyę z rozmowy, to koniecznie trzeba było w *Matin* sprostowanie ogłosić.

Wobec najsroższego w innych państwach gnębienia naszej wiary, języka i narodowości, wielki odłam polskiego społeczeństwa, spotkał się w monarchii austryackiej z ustrojem państwowym prawno politycznym, który zapewnia nam wiarę, język, swobody autonomiczne, możność społecznej organizacyi, rozwój wszystkich sił moralnych, duchowych i materyalnych. Od lat 24 kraj nasz koronny w używaniu tych praw politycznych zakwita, a przez legalnych swych przedstawicieli w Sejmie i parlamencie słowem, czynem a także uczuciem zatwierdza wierność dla Monarchy oraz łączność z państwem. Reprezentacya nasza zawsze też przyzwalała rządowi wszelkie środki, potrzebne na obronę i wzmocnienie mocarstwowego stanowiska monarchii i nie występowała nigdy przeciw trójprzymierzu, stanowiącemu podstawę zagranicznej polityki Austro-Węgier. Ale p. Asnyk mówił coś w Paryżu o wielkiej niepopularności trójprzymierza w naszym kraju, a więc o możliwości czy pragnieniu jakiejś innej konstelacyi, jakiegoś innego sojuszu, widocznie z Rosyą i Francyą.

Zapewne nie każdemu dany jest jasny pogląd polityczny, sympatyami wolno się kierować, tylko nie można dopuścić, aby taki głos pojedynczy uważano za głos społeczeństwa naszego. Gorzej zaś może jeszcze, jeśli kto, nie mówiąc już o naszym stosunku do Austryi i o trójprzymierzu, wogóle mniema, że z sympatyi może, a politycznie powinien wskazywać narodowi naszemu korzyści zbliżenia do Rosyi. Czyż społeczeństwo, które dałoby się licytować — kto da więcej — może postępować jedną wytkniętą drogą? Czy raczej nie wpadnie na manowce, tracąc szacunek nawet nieprzyjaciół. Znamy tę politykę, która chwiejnie waży korzyści, nie powiemy ofiarowane, bo nikt nic nie ofiaruje, prócz zagłady, ale możebne, z tytułów etnograficznych, a może i socyalnych i dlatego że ją znamy, odtrącamy ze zgrozą, bo politycznie zgubna, nieszlachetna, więc niepolska, podkopuje stanowisko w państwie, bałamuci w kraju.

Tak my konserwatyści i klerykali zapatrujemy się na propagandę na rzecz szyzmatyckiej Rosyi. Głos mają teraz liberały i bezwyznaniowcy.

Sprawa biskupów bułgarskich w Macedonii.

Kraków 28 lipca.

Jedną z wieści przesadnych był telegram biura Reutera ogłaszający światu, jakoby Porcie wręczoną została przez Nelidowa nota, w której rząd rosyjski koncesye poczynione biskupom bułgarskim w Macedonii, uważa za poniżające dla sułtana, a zarazem za akt tak mało przyjazny dla Rosyi, że z niego wyniknąć mogą bardzo poważne następstwa.

Ajencya konstantynopolitańska pospieszyła ze sprowadzeniem kroku uczynionego przez Rosyę do właściwszych nieco rozmiarów. Nota w tem brzmieniu, w jakiem ją podaje biuro Reutera, nie została wprawdzie wręczoną Porcie, ale dragoman poselstwa rosyjskiego Iwanow udzielił jednak wielkiemu wezyrowi treść depeszy Giersa, oznajmiającej zdanie Rosyi, że „wydać postanowione przez Portę beraty biskupom bułgarskim, znaczyłoby wzmacniać nieuznane dotąd rządy w Bułgaryi i obrażałoby uczucia Rosyi, która się też czuje spowodowaną do zastrzeżenia się przeciw takiemu wypadkowi.“

Znikł więc wprawdzie z widowni politycznej spłodzony bujną fantazyą akt brutalnej napaści na sułtana i państwo tureckie, grożący poważnemi następstwami, pozostały jednak zawsze jeszcze dyplomatyczne przedstawienia równające się co najmniej nieuzasadnionemu mięszaniu się w sprawy wewnętrzne obcego mocarstwa.

W świeżem wystąpieniu Rosyi uwydatnia się pewne zboczenie z dotychczasowego kierunku jej polityki w sprawie bułgarskiej. Rosya sprzeniewierza się bowiem nawet w tej złagodzonej formie interwencyi, jaką ajencya konstantynopolitańska ogłasza, dotychczasowemu swemu, tak ostentacyjnie zawsze ogłaszanemu stanowisku zupełnej bierności w sprawie bułgarskiej, dopóki sam przebieg wypadków nie sprowadzi sprawy tej do „normalnego, w jej znaczeniu, stanu.“

Wystąpienie Rosyi tem słuszniej zadziwiać może, że sprzeciwia się ona w tym wypadku wykonaniu rzeczy zastrzeżonej traktatami, która wolność kultu wszystkim wyznaniom w Turcyi wyraźnie zawarowała.

Przyczyny takiego zwrotu łatwo się można domyśleć.

Nadzieję, że sam bieg wypadków zwróci Bułgaryę na inne tory, opierała Rosya zawsze na przypuszczeniu, że się Bułgarya stanie łupem rozterek wewnętrznych, których Rosya nie zaniedbywała podżegać, a które udowodnić miały nie normalność obecnego porządku rzeczy w Bułgaryi.

Energiczne decyzye rządu bułgarskiego w sprawie Panicy zniweczyły w znacznej mierze te nadzieje. Zamianowanie biskupów bułgarskich poczytała zaś Rosya za nowe wzmocnienie rządu bułgarskiego i ztąd jej niepohamowane gniewy ztąd ów nagły zwrot w opuszczeniu stanowiska bezwzględnej bierności i poruszenie wszelkich sprężyn, aby temu zapobiedz. To też jednocześnie z przedstawieniami Rosyi występuje i patryarcha ekumeniczny ciągle jeszcze z żądaniem, aby biskupów bułgarskich, jeśli mają być zamianowanymi, uważać za szyzmatyków i narzucić im stosowne do tego odznaki w ubiorze. Wspierają też usiłowania zapobieżenia instalacyi biskupów bułgarskich synod grecki i zamieszkali w Grecyi Serbowie.

Nadzieja Porty, że ignorując żądania bułgarskie co do uznania księcia Ferdynanda, zadowolni dyplomacye europejską, a załatwiając sprawę religijną w Macedonii, uspokoi rozdrażnione nią umysły bułgarskie, nadzieja tak bliska spełnienia i tak miło powitana w Zofii zaczyna się na nowo rozchwiewać wobec świeżej natarczywości rosyjskiej. Jeśli się bowiem stwierdzą ostatnie wiadomości z Konstantynopola, odroczy znów prawdopodobnie Porta załatwienie sprawy macedońskiej do nieoznaczonego czasu.

Zawód ten sprawi niezawodnie bolesne wrażenie w Zofii, ale widoczny zamiar Rosyi, aby przez zniweczenie, a przynajmniej powstrzymanie aktu instalowania biskupów macedońskich rozdrażnić na nowo i to jak najmocniej umysły w Bułgaryi i porwać może jej rząd obecny do nierozważnych kroków, powinien się stać zbawienną nauką dla Bułgaryi i bodźcem do unikania właśnie w tej chwili wszystkiego, czego tak widocznie pragnie główny jej nieprzyjaciel, Rosya. Liczyć też można na zdrowy zmysł, jakim się dotąd odznaczał obecny rząd bułgarski, że się go i w tej tak bardzo decydującej chwili nie wyrzecze i spokojnością, jakiej, sytuacya wytworzona świeżemi zabiegami Rosyi wymaga, zniweczy plany tak podstępnie na wzbudzenie w Bułgaryi nadmiernej niecierpliwości uknute. Czynem takiej roztropności zyskałaby sobie Bułgarya nowe uznanie całej niemal Europy, co na jej dalsze losy może wywrzeć wpływ pomyślniejszy od wszelkich urojonych korzyści z zamiarów przedwczesnych. Tego, że się Bułgarya nowemi zabiegami Rosyi nie da zbić z toru oględnego działania, spodziewać się można tem pewniej po niedawnych wynurzeniach się Stambułowa w rozmowie ze sprawozdawcą *New York Heralda*, w której stopniowe zbliżanie się do zamierzonego celu, bez wszelkich skoków i przynagleń określał jako właściwy program, którego Bułgarya i jej rząd obecny niezmiennie trzymać się będą.

Oświadczenie komitetu wykonawczego posłów niemieckich w Czechach.

W niemieckim kasynie w Pradze odbyła się w sobotę zapowiedziana konferencya komitetu wykonawczego niemieckich posłów z Czech, na której według przepowiedni niemieckich organów miała być powziętą uchwała co do dalszego stanowiska, jakie zająć winni Niemcy wobec zmienionej sytuacyi wskutek wyboru Heinricha do Rady szkolnej, a w szczególności zaś miano się oświadczyć, czy po tym kroku Rady miejskiej prągskiej mają Niemcy obsyłać wystawę krajową czy nie. Komitet wykonawczy niemieckich posłów zebrał się na posiedzenie niemal w komplecie, a tylko baron Scharschmid i Dr Herbst usprawiedliwili swą nieobecność. Jako reprezentanci wierno-konstytucyjnej wielkiej własności byli obecni: hr. Oswald Thun, Bachofen v. Echt i Dr Bärnreither. W konferencyi, która trwała od wpół do 12ej aż do godziny 3, wzięli także udział przedstawiciele izb handlowych Pragi, Liberca i Chebu.

Dyskusya miała być nader ożywioną, ale widocznie uchwalono przebieg jej utrzymać w tajemnicy, bo dzienniki podają tylko skąpe w tej mierze szczegóły. W dyskusyi potępiono surowo postępowanie Rady miejskiej zpowodu wyboru Heinricha, ale ostatecznie komitet nie poszedł za skrajnym głosem *N. freie Presse*, zalecającym nieobsyłanie wystawy przez Niemców. Owszem zalecił on niemieckim kupcom i przemysłowcom obesłanie wystawy, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, iż ugoda rzeczywiście przyjdzie do skutku i to już podczas jesiennej sesyi sejmowej. Zastrzeżenie to zawarte w formie ogólnikowej w podpisanem przez Szmeykala oświadczeniu, ilustruje bliżej *Leitmeritzer Ztg* w ten sposób, iż Niemcy przywiązują największą wagę do podziału Rady kultury krajowej, oraz do narodowego rozgraniczenia powiatów, a przeto przedewszystkiem od poprawnego przeprowadzenia obu tych postanowień ugodowych, mogliby uczynić zawisłym współudział swój w wystawie krajowej.

Oświadczenie o ewentualnem obesłaniu wystawy motywowane jest względami politycznemi. Czy nie wpłynęły na nie także interesa materyalne, jakie kupcy i przemysłowcy z wystawy krajowej osięgnąć mogą, w to bliżej wchodzić nie będziemy. Ale trzymając się samego faktu, już *Politik* przyznaje chętnie, iż oświadczenie świadczy o pewnem umiarkowaniu ze strony niemieckiej.

Oświadczenie całe komitetu wykonawczego brzmi, jak następuje:

„Zajścia wywołane młodoczeską opozycyą przeciw dziełu narodowej ugody w majowej sesyi sejmu krajowego, szczupły, a jednak z takim trudem osiągnięty rezultat tejże sesyi i odtąd czem raz więcej od stanowiska wiedeńskich punktacyj odbiegające publicystyczne zachowanie się organów staroczeskiej partyi, musiało wywołać największe wątpliwości w istnienie szczerego pojednawczego usposobienia wśród narodu czeskiego i doprowadzić do dotkliwego osłabienia ufności niemieckiego narodu w Czechach w przeprowadzenie ugody. Najmocniej zaś musiała być zachwianą ta ufność przez owe jaskrawe oznaki nieprzyjaznego, przeciw przeprowadzeniu ugody skierowanego usposobienia, jakie objawiła w przeważnej większości staroczeska reprezentacya miasta Pragi przy wyborze członka do sekcyi niemieckiej Rady szkolnej, gdy jakby na urągowisko Niemcom, opiekę nad narodowemi interesami niemieckiego szkolnictwa powierzyła mężowi, który w dniach twardej walki odłączył się od swego narodu, przeszedł do jego przeciwników, a przez to stracił na zawsze wszelkie zaufanie u Niemców. Liczne są manifestacye jawnego oburzenia ze strony niemieckich stowarzyszeń, korporacyj, gmin i powiatów z powodu tego niesłychanego zajścia w prągskiej reprezentacyi miejskiej, a w tych jednomyślnych manifestacyach dostrzegamy usprawiedliwiony wy-

Z piśmiennictwa dla ludu.

(O kilku książkach wydawnictwa „Macierzy polskiej“).

(Dokończenie).

W powieści możnaby także uczynić ład, ująć ją w system. Niechby redakcya powzięła sobie zadanie, pewne prawdy moralne, pewne zjawiska w życiu ludzkiem, stosunki społeczne i t. d. traktować w formie powieści i nie czekała, aż jej kto co przyszle, ale pracę z instrukcyą sama powierzała.

Co do poezyi, to byłoby też do życzenia spopularyzować „Pieśni Janusza“ (nie wszystkie), dać zbiór pieśni nabożnych swojskich, a natomiast unikać tego, co rażące, jak n. p. niektóre ustępy „Pieśni o ziemi naszej“, książeczka 44.

Zdaje mi się, że nie byłoby to ubliżeniem dla poematu i poety, gdyby się opuściło wiersze:

Smutna bywa ludu dola,
Bo pan twardy i niewola. (str. 24).

Przypisek zapewniający, że „Pieśń“ pisana była dawniej, a dziś twardych panów już niema, nie uchyli złego. Jaki taki nauczy się pieśni i będzie ją powtarzał, a o przypisku zapomni, bo zapomnieć mu o nim każe uparta dotąd tradycya śród ludu o złych panach i niewoli. Pocóż tę tradycyę wzmacniać drukowanem słowem?

Obstawać musimy przytem, że ustęp następujący to trucizna dla ludu:

Gdy ataman zakołata:
„Hej do dworu!“ — Nieprzelewki!
Bo tam, kiedy dwór — to wielki!
Kiedy posłuch — to już wszelki!
Kiedy liczą — to miliony!
Kiedy jedzą — to łakotki!
Kiedy biją — to na sotki!
Kiedy pan — to urodzony
Pewno z księcia, albo z króla!
W domu jego dworno, szumno,
A tak straszna jego wola,
Że nieposłuch — chłopu trumną!

Znowu przypisek, ale nie starczy na antidotum. Gdyby żył poeta, pewnieby się pogniewał, że jeżeli już postanowiono drukować „Pieśń,“ to czemu z niej nie usunięto tego, coby on sam był usunął pewnie.

Dowiadujemy się też z przypisku, że Kazimierz W. dokonał „zdobycia Rusi“ (str. 41). Uczono dawniej, że zajął ją prawem sukcesyi. Czy tem „zdobyciem“ nie ucieszy się *Czerwonaja Ruś?*

W książeczce 43 „Jan Tarnowski i t. d.“ przez Franciszka Walczakiewicza, znajdujemy żywot napisany według właściwej dla ludu miary, poprosimy tylko autora o pozwolenie zwrócenia sobie uwagi, że lud zasługuje na to, aby nie zasiewać w nim germanizmów i dlatego byłoby lepiej, żeby na str. 7 nie był d o s z e d ł d o z a s z c z y t u Tarnowski, ale go był doznał.

Już to należałoby wojnę wytoczyć redakcyi za kaimową opiekę nad językiem. Książeczka 46, zawiera powiastkę „Opieka gromadzka“ przez Rawiczankę. Dowiadujemy się z niej, że pewien p. Zdziechowski po utracie przytomności p r z y s z e d ł p r ę d k o d o s i e b i e, gdyśmy się spodziewali, że na chwilę tylko przytomność utracił i prędko ją odzyskał (str. 14). Niejaki Jurko na str. 15, p r z y s z e d ł z u p e ł n i e d o p r z y t o m n o ś c i. Nie rozumiemy jak można przyjść zupełnie, lub nie zupełnie, a jeszcze mniej jasne, gdzie ta przytomność przebywała, że do niej Jurko iść musiał. Już to ten Jurko lubi chodzić, bo na str. 17 znowu p r z y s z e d ł d o z d r o w i a. Czemu nie „wyzdrowiał?“

Pamiętajmyż, że lud znaczenie druku ceni, przecenia nawet; co drukowane, to już nieomylne. Komuż tedy uwierzy chłopaczek wiejski? Czy nauczycielowi swemu, który te „przychodzenia do zdrowia, do przytomności i t. d.“ zganić musi, czy książce przez „Macierz“ wydanej, a przez wysoką Radę szkolną zaleconej?

Szkoda że w tej powiastce nie poprawiono błędów; fabuła piękna, opowiadanie jej, chociaż miejscami cokolwiek rozwlekłe, niekiedy najeżone frazesem banalnym, przecież zręcznie i powabnie ułożone. Z powiastki tej wieje uczucie szczere, serdeczne; uczy i rozrzewnia autorka nietylko lud, bo przyznam się otwarcie, iż czytając do głębi byłem wzruszony. Do słabości nerwów nie chciałbym się przyznać, więc chyba w piórze autorki poszukać mi trzeba przyczyny wzruszenia.

„O chowie inwentarza“ (książeczka 45) napisał Dr S. Kruszyński. Zdarza się często, że ludzie nawet z wielkiem ukształceniem popełniają błędy zabrawszy się do pióra, po prostu przez pośpiech, przez zwrócenie uwagi głównie na przedmiot, o którym piszą. Nie możemy im nawet czynić z tego zarzutu, bo nie będąc z zawodu pisarzami, a dzieląc się wiedzą i doświadczeniem z czytelnikiem, zyskują sobie przez to zasługę. Obowiązkiem atoli wydawcy, czy redaktora użyczyć im pomocy czy usługi i troszczyć się o formę, gdy autor o treść się potroszczył. Nie spełniła tego obowiązku „Macierz“. Książeczka Dra Kruszyńskiego napełniona błędami. A co za szkoda! Jestto podręcznik taki doskonały, taki treściwy, tak wybornie zastosowany do potrzeb ludu, a nawet i wykształceńszym gospodarzom przydatny, jakiego dotąd nie czytałem w literaturze dla ludu przeznaczonej. Niedość polegać na własnem zdaniu, gdy się nie jest rolnikiem, więc łowiłem opinię u gospodarzy z zawodu, a znających się na piśmiennictwie dla ludu. Połów był świetny, bo z sieci wypadły same superlatywy pochwał.

Wobec tego połowu uznania dla autora za treść wyborną, — tem smutniej, że redakcya takie pozostawiła ustępy: „Każde zwierzę musi najprzód tyle zjeść paszy, aby samo wyżyło, a d o p i e r o c o w i ę c e j n a d t o d o s t a n i e o d c z ł o w i e k a, t. j. t a p a s z a, z k t ó r e j d l a n i e g o b y d l ę k o r z y ś ć p r z y n o s i.“ Co to znaczy? (Str. 65). „w a ż n a b a r d z o r z e c z j e s t płodność świń.“ (str. 80). Czy zabrakło redakcyi egzemplarza gramatyki Małeckiego? Na str. 33. Ludzie „d o z n a w s t w a d o s z l i,“ a czemu nie nabyli? „M ł o d e z w i e r z ę t a u ż y w a ć“ zamiast „młodych zwierząt“ i wiele, wiele, aż nadto wiele tego rodzaju usterek i błędów. Książeczka 48. „Konie gospodarskie ich wychów i utrzymanie, napisał Dr Antoni Barański.“ Przeczytawszy tę książeczkę i znowu poradziwszy się ukształconych, a doświadczonych gospodarzy, musimy podziękować p. Drowi Barańskiemu, że ją napisał. Układ treściwy, zwięzły, jasny, jędrny. Czemuż atoli na str. 50 musimy czytać, że „k a r m i ą c stęchłym owsem, k o n i e w y d z i e l a j ą bardzo dużo moczu i m a j ą wielkie pragnienie.“ Zapewne miało być „konie karmiąc się,“ albo: „konie karmione stęchłym i t d. wydzielają.“ Przypomina to ów znany układ syntektyczny: „Siedząc w oknie, koń biegł przez ulicę.“

Ale nie szukajmy więcej, bo dosyć i tego, by doznać żalu, wielkiego żalu, iż Macierz taką niedobrą jest matką dla języka. Natomiast wrócimy jeszcze do „Pieśni o ziemi naszej“ i zapytamy dla kogo też to przypisek na str. 15. „Łotysze naród szczepu i n d o - e u r o p e j s k i e g o.“ Czy lud wiele się dowie z tego przypisku? Czy lud zdaje sobie sprawę z tego, co to szczep indo europejski?

Wiemy z własnego doświadczenia, że korekta bywa niezbyt ścisłą tak, że nieraz przez skręcenie wyrazu, myśl ulega spaczeniu.

Krytykując niedostatki wydawnictwa, nie mierzymy ciosu ani w instytucyę, która jest dla nas drogą, czcigodną; ani nie podnosimy palca na tych zasłużonych, poważnych mężów, którzy stanęli u steru *Macierzy*, nie chcemy też kłuć i szczypać tych, co wydawnictwem się opiekują. Zwracamy się do instytucyi i osób z całym szacunkiem i na ich sąd zdajemy, czy byłoby zgodne z obowiązkiem sprawozdawcy osłaniać te błędy, skoro same rzucają się do oczu. Szerzącą się coraz bardziej metodą bractwa wzajemnej admiracyi, ubliżylibyśmy powadze i dostojeństwu tej narodowej instytucyi; nieszczerym komplimentem ubliżylibyśmy ludziom, *Macierzą* kierującym. Więc szczerze, po męsku zbliżamy się z prośbą, aby *Macierz* stała się wzorem wydawnictw, aby czuwała nad językiem, aby jej akcya miała więcej planu, systemu, aby stała się działalnością w wyższym stylu.

W szeregu autorów spotykamy nazwiska najzdolniejszych, najbardziej zasłużonych pisarzy dzieł dla ludu; nazwiska otoczone i szacunkiem i najżywszą sympatyą, nazwiska wysoko w literaturze cenionych pracowników. Władysław Bełza, Dr Stella Sawicki, Bałucki, Wilczyński, Juliusz Starkel, Romuald Starkel, Szczepański, Tatomir itd., toć to poczet pisarzy, jakim mało które wydawnictwo poszczycić się może. Można być przekonanym, że co wyszło zpod pióra tych pisarzy, było i dobre i użyteczne i pięknie we formę odziane, a jednak gdy spojrzymy na katalog wydawnictwa, doznajemy wrażenia, jakbyśmy mieli zastęp najdzielniejszego rycerstwa, ale bez wodza, idący luźnie do boju, każdy na własną rękę. W katalogu bigos, dowolność, doryweczość; wydawnictwo improwizowane, żyjące z dnia na dzień. W tej improwizacyi był moment natchnienia, gdy postanowiono wydać *Pana Tadeusza* po cenie 10 cent. Tej myśli pokłonić się musimy z uszanowaniem, a nie do nas już należy wspominać o tem, jak doskonałym był pomysł wydawnictwa *Macierzy*, aby wydać „Żywot Kościuszki“ i „Bitwę Racławicką“ Lenartowicza.

Czesław Pieniążek.

raz ogólnego niezadowolenia z powodu tej niegodnej prowokacyi i naruszenia niemieckiego honoru i niemieckiego uczucia narodowego. Tem bardziej usprawiedliwionem i zrozumiałem jest to niezadowolenie, skoro wiadomo, że niemieccy reprezentanci w sejmie wskutek usilnego życzenia strony przeciwnej, właśnie co do przedsięwziąć się mającego przez Radę miejską wyboru członka Rady szkolnej, uczynili z pełną ufnością ustępstwo, zrzekli się gwarancyj, które nas bronić miały przed podobnemi zajściami, — ustępstwo, które nam odpłacano w tak zuchwały sposób.

„Z całym naciskiem zastrzegamy się przeciw takiemu, duchowi ustawy i pokoju sprzeciwiającemu się wykonaniu przyznanego reprezentacyi miasta za naszą zgodą prawa wyboru do Rady szkolnej, a za zadaną zaraz przy pierwszym akcie naszemu narodowi ciężką krzywdę oraz za ponownie spotęgowaną nieufność niemieckiego narodu, czynimy odpowiedzialnymi tych, którzy ten krok zrobili i zawinili. Ale mimo takich cierpkich doświadczeń i mimo codziennych zaczepek ze strony przeciwników ugody, nie damy się wytrącić z dotychczasowego naszego stanowiska. Oświadczamy także przy tej sposobności, iż wiedeńskich punktacyj niewzruszenie się trzymamy i spodziewamy się, iż także i inne strony ugodowe oraz rząd dotrzymają danego słowa i na najbliższym sejmie wspólnie z nami uczynią wszystko, aby ułożonym projektom do ustaw zapewnić konstytucyjną uchwałę. Czynimy to nie tylko dlatego, że w zawartych układach spełnione zostały nasze istotne żądania narodowe, lecz także dlatego, że w nich widzimy podstawę dla zadawalniającego porządku i spokojniejszego rozwoju stosunków w Czechach, oraz skuteczne poparcie ogólnych interesów całego państwa.

„W oczekiwaniu rychłego, rzeczywistą pojednawczością natchnionego przeprowadzenia wiedeńskich układów, oświadczyliśmy, iż obesłanie wystawy krajowej w Pradze przez kupców i przemysłowców niemieckich w Czechach jest nietylko dopuszczalnem, ale także pożądanem, a nawet koniecznie wskazanem. Dotychczasowe smutne doświadczenia i enuncyacye otrzymane z przemysłowych i kupieckich kół, nakazują nam to polityczne oczekiwanie uczynić warunkiem ich współudziału w wystawie krajowej i pod tym względem zachować tę miarę przezorności, jaka się nam wydaje potrzebną wskutek postępowania strony przeciwnej. Zalecamy przeto niemieckim przemysłowcom i kupcom obesłanie wystawy krajowej oraz przyjęcie subskrypcyj na odnośny fundusz wystawowy tylko pod warunkiem, jeśli rozprawy przyszłej sesyi sejmowej względem toczącego się dzieła ugodowego, przyniosą pomyślny rezultat. Klubowi niemieckich posłów sejmowych ma być zastrzeżonem powzięcie ostatecznej uchwały, czy warunek ten został spełnionym.

„Przyszły sejm rozstrzygnie o losie przedłożeń ugodowych, a oraz o tem, czy stosunki w naszym kraju rozwijać się będą spokojnie na torach pokojowych lub czy spadnie na nas obowiązek w dalszych, jeszcze cięższych walkach bronić się przeciw atakom naszych narodowych przeciwników, oraz zapewnić i zachować nasz narodowy dorobek. Cokolwiek nam przyszłość przyniesie, Niemcy w Czechach skupią się silnie i zgodnie oraz stanowczo i z rozwagą kroczyć będą temi drogami, jakie im wskaże dobro i honor ich narodu, potęga i jedność całego państwa.

Praga, 26 lipca 1890 r.

Z polecenia komitetu wykonawczego niemieckich posłów sejmowych: *Dr Schmeykal.*

Przegląd polityczny.

Jest to niepoprawną cechą czy zwyczajem prasy niemieckiej, że w najniewłaściwszy, często w najbrutalniejszy sposób miesza się do wewnętrznych spraw naszej monarchii i politykę wewnętrzną austryacką z jakimś zuchwałym pozorem wyższości krytykuje. W korespondencyi, pochodzącej rzekomo z Rzymu, napadła *Köln. Ztg* w jednym z ostatnich numerów na rząd austryacki za rozwiązanie stowarzyszenia *„Pro Patria“* w Tryeście, dowodząc równie rozwlekle, jak niedorzecznie, że tego rodzaju rozporządzenia zaczepiają jedno z trzech sprzymierzonych mocarstw i podkopują w ten sposób wprost byt trójprzymierza.

Köln. Ztg żyła, jak wiadomo, długie lata na żołdzie gadzinowym. Dziś pełza bez bussoli, sama nie wie kogo lub jaki przedstawia kierunek. Wywody jej tedy nie mają najmniejszego znaczenia i nikt poza niemi nie stoi. Ale wskutek tego są one może jeszcze nieprzyzwoitszą zuchwałością. Cóżby to za wrzawa powstała w prasie niemieckiej, gdyby które z austryackich pism skrytykowało w podobny sposób jakie rozporządzenie Gosslera lub Berlepscha!

Podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem następującą wiadomość *N. W. Tagblatt:* W kołach wojskowych zapewniają stanowczo, iż minister wojny jenerał broni Bauer, który chwilowo bawi na urlopie, bezpośrednio po ukończeniu takowego, ma przejść w stały stan spoczynku.

Wszystkie dzienniki niemieckie, które mogą być dobrze poinformowanemi, a między niemi także *Nordd. Allg. Ztg*, ostrzegają, aby podróży cesarza Wilhelma do Rosyi nie przypisywać zbyt wielkiego znaczenia politycznego. Przypuszczenie, jakoby istnieć mogły zamiary polepszenia stosunków z Rosyą kosztem przymierza z Austryą i Włochami, zaliczyć należy, zdaniem pism pomienionych, do rzędu złośliwych insynuacyj, niemających najmniejszej faktycznej podstawy. Podobne nadzieje pojawiają się tylko raz po raz w pismach rosyjskich, jak np. w świeżem twierdzeniu dziennika *Now. Wremia*, utrzymującego, jakoby „demonstracyjna podróż cesarza Wilhelma do Rosyi była jasnym dowodem, że we Wiedniu odtąd na żadną pomoc ze strony Niemiec w sprawie bułgarskiej liczyć nie będą mogli.“

Ze względu na świeże dyplomatyczne kroki Rosyi w Konstantynopolu, ważnem jest, w jaki sposób *Nord* brukselski w tej samej chwili omawia kwestyę bułgarską. W rządach „Stambułow-Ferdynand“, jak je sarkastycznie nazywa, widzi on tylko zjawisko przemijające i mniema, że byłoby rzeczą nielogiczną przelewać krew rosyjską i bułgarską, aby je usunąć, bo o to postarają się sami władzcy dzisiejsi bułgarscy, czyniąc się coraz bardziej niemożliwymi. Rosya ignoruje zupełnie obecny rząd bułgarski, ale nie traci przeto swej sympatyi dla Bułgaryi, dlatego nie protestowała też przeciw traktatom handlowym, jakie Bułgarya zawierała, bo wie, że te przyniosą jej korzyści ekonomiczne. — Nie będzie się też Rosya sprzeciwiała zamianowaniu biskupów bułgarskich w Macedonii, jeśli tych instalować będzie rząd turecki w formie właściwej, a nie w sposób taki, któryby się równał poniekąd uznaniu księcia Ferdynanda.

Co do zarządzeń, w jakim porządku mają się odbyć najbliższe podróże cesarza Wilhelma, podają pisma niemieckie następujące szczegóły. Po powrocie swym z Norwegii uda się cesarz przez Ostendę, gdzie ma przybyć dnia 2 sierpnia do Osborne, w celu odwiedzenia tam królowej angielskiej i zabawić tam pięć dni. Dnia 4go sierpnia weźmie cesarz udział w manewrach floty angielskiej, a na drugi dzień zwiedzi zakład budowy okrętów w Portsmouth.

W drugiej połowie miesiąca sierpnia uda się cesarz do Rosyi i wyląduje dnia 17go sierpnia w Rewalu, zkąd uda się zaraz na wielkie manewry, które się w okolicy Krasnego Sioła odbywać będą. Kanclerz Caprivi towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży.

Wiadomości szerzonej przez pisma rosyjskie, jakoby w tym samym czasie arcyksiążę Karol Ludwik miał zamiar udać się do Peterhofu, zaprzecza *communiqué* zamieszczone w *Pol. Corr.* twierdzeniem, że w kołach dobrze poinformowanych wiedeńskich nic o tem nie wiedzą.

Posiedzenia izb francuskich przedłużają się przez to, że senat nie zgadza się na brzmienie ustaw o podatkach bezpośrednich, w jakiem uchwalone zostały w Izbie deputowanych i żąda przywrócenia ustawy tej w brzmieniu przez rząd zaprojektowanem. Sprawia to deputowanym wielką niedogodność wobec zbliżających się wyborów do rad departamentowych, na które znaczna część deputowanych jaknajwcześniej zdążaćby pragnęła.

W sprawie obsadzenia wakującej posady biskupa niegotyńskiego zaszły nieporozumienia między rządem serbskim a synodem. Na bankiecie w Niegotynie zaszedł też wypadek, który sprawił w Serbii pewną sensacyę. Pop należący do stronnictwa radykalnego i dwóch nauczycieli z tegoż obozu, należący do publiczności otaczającej lokal, w którym się bankiet odbywał, zaprotestowali głośno przeciw toastowi na cześć króla Aleksandra, wniesiony przez deputowanego Genczyca. Zaczęła też pomieniona publiczność wyszydzać dynastyę i śpiewać pieśni rewolucyjne. Kilku deputowanych, obecnych na bankiecie zawiadomiło o tem zajściu rejentów, żądając zarządzenia stosownych kroków.

W Niżu czyniono poszukiwania w redakcyi *Słobody*, skutkiem denuncyacyi, że tam się odbywają spiski antydynastyczne na rzecz Karadżordżewiczów, nie znaleziono jednak niczego, czemby fakt ten udowodnić można; — podejrzenie jednak zdaje się być uzasadnionem.

Berlin 26 lipca. Wczoraj został podpisany między państwem niemieckiem a państwem Kongo traktat, który reguluje wydawanie zbrodniarzy, oraz użyczanie innej pomocy prawnej w sprawach karnych między afrykańskiemi terytoryami, zostającemi pod opieką Niemiec, a państwem Kongo.

Paryż 26 go lipca. Hiszpański ambasador ks. Mardas wręczył po południu prezydentowi republiki Carnotowi na uroczystej audyencyi swe listy uwierzytelniające.

Izba przyjęła 284 przeciw 227 głosom projekt w sprawie zarządu cukrowniczego.

Zofia 26 lipca. Ajencya bałkańska oświadcza, iż wiadomość o rzekomych niepokojach w Plewnie, Ruszczuku i Wracy jest zupełnie bezzasadną; w całem księstwie nie został pokój naruszony. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w armii nastąpiła dezercya licznych indywiduów i jakoby pewna liczba dezerterów pod przywództwem sprzyjających Cankowowi oficerów zbiegła w góry.

Petersburg 26 lipca. *Nowoje Wremia* pisze, iż w drugiej połowie sierpnia odbędą się wielkie manewry w okolicach Spały. Cesarz niemiecki nie będzie obecnym na tych manewrach.

Według doniesienia tegoż samego dziennika, królowa serbska Natalia, przybędzie w tych dniach do Jalty.

Nowy Jork 26 lipca. *New-York Herald* donosi w telegramie z Meksyku, iż jenerał Ezeta przesłał prezydentowi w Guatemali, jenerałowi Barilas wyzwanie na pojedynek. Między Guatemalą a San Salwadorem przyszło pod Rio del Paza do utarczek. Obustronne straty obliczają na 400 ludzi. Obcy w Guatemali zorganizowali policyę dla ochrony miasta.

Angielsko-francuskie rokowania.

Paryż 26 lipca. Potwierdza się, iż rokowania między Francyą a Anglią co do odszkodowania za Zanzibar, biorą pomyślny obrót. Minister spraw zagranicznych, Ribot, będzie prawdopodobnie mógł już w poniedziałek lub we wtorek zakomunikować Izbie rezultat rokowań, chociaż podpisów na ugodzie jeszcze dotąd nie wymieniono. Jakkolwiek w zasadzie porozumienie ma być osiągniętem, to jednak pragnie Ribot przed przejęciem zobowiązań, wyczekać zupełnego uregulowania kwestyj szczegółowych, które w tej sprawie wielkie mają znaczenie.

Paryż 26 lipca. *Temps* dowiaduje się, iż Francya i Anglia w kwestyi zanzibarskiej zgodziły się co do dwóch punktów, a mianowicie co do definitywnego uznania francuskiego protektoratu nad Madagaskarem i co do przyznanego Francyi prawa rozszerzenia sfery wpływu francuskiego aż do terytoryum jeziora Czad; pozostaje jeszcze uregulowanie niektórych pomniejszych szczegółów.

Wilno 5 lipca. (Trudności stawiane włościanom w nabywaniu ziemi. — Deptanie szkaplerza i różańca. — Pomnik dla Murawiewa). Jak we wszystkich „zachodnich guberniach“ cesarstwa, tak i u nas, włościanie katolicy mają dotychczas prawo kupować drobne kawałki ziemi. Ukazy tego prawa jawnie nie ograniczają; skrycie zaś rząd usiłuje uczynić je martwą literą, aby i z klasy mniejszych posiadaczy wyrugować powoli katolików, jak ich ruguje z większej posiadłości. W tym celu akt nabywania otoczony jest formalnościami odstręczającemi.

Włościanin-katolik, zanim do kupna ziemi przystąpi, musi uzyskać najprzód świadectwo *stanowego prystawa* (naczelnik pewnej cząstki powiatu), że niema żadnej ku temu przeszkody. Za świadectwo trzeba złożyć opłatę kancelaryjną, jak w całym cywilizowanym świecie — drugą niekancelaryjną, czysto rosyjską, której wysokość zależy od prywatnej umowy, w cztery oczy, między włościaninem a prystawem. Jeżeli włościanin tej ostatniej złożyć nie chce, prystaw mnóstwo przeszkód do nabycia wykaże. Świadectwo prystawa musi być zatwierdzone przez *isprawnika*, oczywiście z temiż samemi, jeśli nie wyższemi opłatami. Od isprawnika trzeba się jeszcze udać do gubernatora, żeby pozwolił kupić. Tu także należy opłacić się, nie gubernatorowi, lecz tym, którzy referują gubernatorowi.

Dotąd jeszcze religijny wzgląd niby tu nie występuje; chociaż wewnątrz cesarstwa, gdzie niema ludności katolickiej, ograniczeń co do nabywania ziemi także niema.

Lecz cóż się czyni, aby imiennie katolików odsunąć od przysługującego im prawa? Na Żmudzi, gdzie księża rekrutują się przeważnie ze stanu włościańskiego, prystaw, przed wydaniem żądanego świadectwa, robi *sprawkę* (śledztwo) o stosunkach familijnych proszącego włościanina i, jeżeli znajdzie jaką koligacyą z księdzem, albo klerykiem, na księdza się kształcącym, świadectwa nie wydaje.

Ukazu na to niema; ale taka praktyka.

Inny sposób:

Na początku r. b. w miasteczku Wilki, w powiecie kowieńskim, żąda włościanin świadectwa, o którem mowa, od prystawa. Petent nie jest w żadnem pokrewieństwie z osobą duchowną; więc prystaw niema racyi odmawiać.

— Masz szkaplerz i różaniec? — pyta włościanina.

— Mam.

— Rzuć na ziemię i podepcz, to będzie świadectwo — inaczej nie!

Włościanin odszedł zgorszony.

Nie wiedział zapewne, że w Galicyi, we wsi Hnilicach jeszcze w przeszłym roku fanatycy rusińscy „plwali na różaniec i na szkaplerz,“ jak o tem czytałem w *Wiadomościach Katolickich* (rok 1889 Nr 22 porównaj r. 1890 Nr 3).

Dla mnie jest jeden i drugi fakt dowodem, że prawosławie godzi się dobrze z masoneryą. *(Kuryer Poznański)*.

Prawdopodobnie wkrótce nowy podatek przyciśnie ziemian polskich, podatek cięższy i nieznośniejszy od innych. W prasie bowiem rosyjskiej już po raz wtóry podejmowaną bywa myśl wzniesienia w Wilnie pomnika dla tyrana Litwy — Murawiewa-Wieszatiela. Świeżo niejaki Wołodymirow zamieścił w „Nowem Wremieni“ korespondencyą z Żmudzi, w której powiada, że obywatele wileńscy wystąpili z petycyą do jenerał-gubernatora Kochanowa o udzielenie im pozwolenia do zbierania składek w tym celu. Jestto tymczasem fałsz wierutny, który wrogie nam pisma starają się rozsiewać, aby, gdy fakt przemocą dokonany zostanie, mogły chóralnie zaśpiewać, iż pomnik dla „uśmierzyciela“ powstania w 1863 r. powstał z dobrowolnych składek mieszkańców Litwy.

Jak wieść niesie, myśl p. Wołodymirowa podoba się bardzo Kochanowowi, który łamie sobie już głowę nad tem, w jaki sposób ją przeprowadzić. Nie jest to rzecz tak łatwa. Imię bowiem Murawiewa zanadto krwawo zapisało się w historyi Litwy, aby, pomimo naszej bierności i apatyi obecnej, przymus w tym względzie nie wywołał pewnego protestu i zniechęcenia.

Przez lat 20 i kilka nie zagoiły się jeszcze rany ręką tego kata zadane Litwie. Jeszcze matki opłakują synów, żony mężów, siostry braci! Jeszcze świecą pustkami te place smutne, gdzie się wznosiły szubienice! Każde litewskie miasto ma podobne swoje cmentarzysko, około którego każdy przechodzień ze czcią schyla głowę. Jeszcze w śniegach Sybiru dogorywają resztki ofiar Murawiewowskich. Dlatego z góry protestujemy przeciw wszystkiemu, co prasa rosyjska o udziale Polaków w sprawie pomnika dla Murawiewa poda do wiadomości publicznej. Udział ich bowiem będzie tylko dowodem nowego gwałtu i przemocy! *(Dz. Poznański)*.

Petersburg 23 lipca. (Broszura Wielicyna w sprawie kolonizacyi niemieckiej). Publicyści i ekonomiści rosyjscy w artykułach dziennikarskich i broszurach zaczynają zwracać wyraźnie uwagę rządu na to, jak zręcznie potrafili niemieccy przybysze skorzystać z zakazu nabywania ziemi, skierowanego przeciwko polskim tubylcom. Pisze o tem właśnie obszerniej jeden ze znanych publicystów rosyjskich p. A. Wielicyn w broszurze zatytułowanej: „Sprawa kolonizacyi w Rosyi.“ Prasa rosyjska przyjęła tę broszurę najsympatyczniej, a podobno wywarła ona wrażenie i w kołach rządowych.

Na podstawie — jak twierdzi — „najwiarogodniejszych dokumentów urzędowych,“ daje on historyczny pogląd na tę kolonizacyę od roku 1764 aż do dziś i wskazuje na niebezpieczeństwo wynikające ztąd dla Rosyi pod względem narodowym, ekonomicznym i religijnym, a w końcu podaje projekt rozwiązania tej sprawy, którą co do ważności stawia na równi z bałtycką, finlandzką i żydowską.

„Pół milionowa ludność niemiecka — powiada p. Wielicyn — posiadająca siedm milionów dziesiatyn ziemi rosyjskiej, rozporządzająca nadto ogromnemi środkami pieniężnemi, silnie zespolona ideami germanizmu, obca i nieprzyjazna wszystkiemu, co rosyjskie, oto w krótkich zarysach obraz kolonizacyi niemieckiej w Rosyi. Rosyaninowi narzuca się wskutek tego pytanie: czy objaw ten jest pożądanym, czy niepożądanym, czy mamy go uważać za korzystny dla naszego życia wewnętrznego, czy raczej nie należy niemieckiej kolonizacyi w Rosyi w obecnej jej formie zaliczyć do anormalnych i szkodliwych wyników w naszej historyi, do licznych politycznych błędów naszej przeszłości?“

Rozrost żywiołu germańskiego w Rosyi autor stara się udowodnić na podstawie liczb z archiwów rządowych. Na Wołyniu, Podolu, w gubernii jekaterynosławskiej, we wszystkich powiatach 9 gubernii besarabskich od Samary, aż do Saratowa własność niemiecka zastraszające osiągnęła cyfry w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, bo w r. 1889 rozmiary jej były 10 razy tak wielkie w stosunku do r. 1861; w południowej części państwa rosyjskiego znajduje się obecnie nie mniej, jak 7 milionów dziesiatyn w rękach niemieckich. Celem usunięcia tego „raka w ciele rosyjskiem,“ autor żąda w pierwszym rzędzie wydania ustawy, na mocy której na długie lat dziesiątki zakazanem byłoby Niemcom dalsze nabywanie ziemi w Rosyi; dalej radzi pozbawić ich wszelkich dawniej im przyznawanych przywilejów, dotyczących ulg w podatkach państwowych, odebrania koloniom niemieckim samodzielności gminnej i przyłączanie ich do ogólnych związków powiatowych. Jako jeden z najważniejszych środków antigermańskich uważa autor zniesienie obecnego prawa spadkowego w koloniach niemieckich, według którego własność po szczególnego kolonisty przechodzić winna niepodzielna na jednego tylko syna, skutkiem czego reszta dzieci zniewoloną jest starać się o nabywanie nowych posiadłości.

Samo się przez się rozumie zdaniem autora, że rząd powinien w wszystkich koloniach niemieckich przymusowo zaprowadzić język rosyjski, jako obowiązkowy u władz gminnych, w kościele i szkole, „ażeby już raz język rosyjski przestał być traktowany przez niemieckich przybyszów, jako obce, znienawidzone narzecze.“

Ażeby zakaz nabywania ziemi przez Niemców uczynić prawnym radzi autor bez wielkich skrupułów odebrać kolonistom niemieckim poddaństwo rosyjskie, gdyż jak powiada: „Nie każdy, kto regularnie płaci podatki i złożył przysięgę poddaństwa, może być nazywanym Rosyaninem. Na to nie wystarczają te przymioty bierne same, ale o kazać trzeba jawnie miłość dla Rosyi i serdeczną łączność z żywiołem krajowym i z duchowemi zasadami, na jakich państwo rosyjskie jest opartem. Jeżeli jednak poddany rosyjski nie pojmuje i nie chce pojąć naszych zasad życiowych, jeżeli spogląda na Rosyan jako na „rasę niższą“, jeżeli bezustannie wzrok ma zwrócony ku Berlinowi i tylko z Niemiec spodziewa się cywilizacyi, postępu i światła prawdy — czy w tedy możemy mu dłużej nadawać miano „współobywatela“?“ I dla tego, konkluduje autor, „należy odebrać temu pół milionowi Niemców poddaństwo rosyjskie a reszta sama się zrobi.“

W dalszym ciągu objaśnia autor, jakie z tej kolonizacyi niemieckiej wynika dla Rosyi niebezpieczeństwo pod względem ekonomicznym. Niemcy wykupują szlachtę rosyjską, a chłopom rosyjskim, którzyby chętnie nabywali grunta za pomocą świeżo pozakładanych banków włościańskich, uniemożliwiają nabywanie ziemi przez sztuczne podnoszenie cen.

Nadto Niemcy rozmyślnie nabywają ziemię w ten sposób, że własnością swą otaczają zawsze wsi rosyjskie, niszczą dobrobyt ich mieszkańców czyniąc za pomocą lepszej swej techniki i lepszych narzędzi rolniczych wszelką konkurencyą niemożliwą i w skutek tego bogacą się Niemcy, a chłop rosyjski coraz więcej ubożeje.

Niebezpieczeństwo pod względem narodowym polega w tem, że żywioł rosyjski w ten sposób staje się obcym „na własnych śmieciach“, germański zaś coraz więcej rozszerza swe panowanie, łączy się zaś tylko z rosyjskim, jeżeli ten pozbywa się swych cech narodowych.

Wreszcie i pod względem religijnym niebezpieczeństwo grożące ze strony germanizmu nie jest mniejsze, ponieważ właśnie Niemcy są największymi rozsadnikami „sztundyzmu“ wśród południowych Rosyan. Religia ta bowiem odstręcza wyznawców swych od miłości ojczyzny i przywiązania do wiary prawosławnej. „Tak więc — pisze autor — w ślad za Niemcami zdążyła do Rosyi południowej zupełna demoralizacya pod względem narodowym i socyalnym.“

Sprawy krajowe.

Stan spraw serwitutowych z końcem miesiąca czerwca 1890 r.).

Od początku ustanowienia władz serwitutowych po koniec czerwca roku 1890 zgłoszono 30,480 używalności, podlegających postępowaniu wedle Najw. patentu z dnia 5 lipca 1853 r. Nr 130 Dz. u. p. Z pomiędzy tych używalności zgłoszono 34 dopiero w ubiegłem półroczu.

Z całej liczny zgłoszonych używalności po koniec czerwca 1890 r. załatwiono 30,459, z których jednak pozostaje w zawieszeniu już to z powodu wniesionych rekursów, już to z powodu nieoddanych jeszcze ekwiwalentów, lub niezłożonych kapitałów wykupna 49, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30410. Z końcem czerwca pozostało do załatwienia 70 używalności, z których 19 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, 51 zaś zostawało już w toku pertraktacyi. W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 22 używalności, a to w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 11 spraw, przez wydanie wyroku 3 sprawy, podczas gdy w 8 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności. Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy w minionem półroczu ostatecznie załatwione: 9 o pobór drzewa opałowego, 2 o pobór drzewa budulcowego, 5 o prawo pasania, 1 o prawo pobierania różnych płodów leśnych, wreszcie 5 o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano uprawnionym prawomocnie po koniec czerwca roku bieżącego:

a) w pieniądzach 1,210.897 złr. 9 ct. i

b) w gruncie 277.288 morgów i $1586\frac{1}{2}$ kwad. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują 161.893 morgów, $1557\frac{1}{2}$ kwad. sążni lasu i 115.395 morgów 29 kwad. sążni pastwisk, łąk, gruntów ornych itp.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku:

9 spraw przypada na powiat kamionecki, po 5 spraw na powiaty gorlicki, lwowski, mościski i sanocki, po 4 sprawy na powiaty kołomyjski i rawski, po 3 na powiaty cieszanowski, stryjski, tarnowski, turczański i żółkiewski, po 2 na powiaty krośnieński, tłumacki, trembowelski i złoczowski, wreszcie po jednej na powiaty: bohorodczański, drohobycki, mielecki, nadwórniański, pilzneński, przemyski, skałacki, tarnopolski, zbarazki i żydaczowski.

W innych powiatach nie ma żadnej niezałatwionej sprawy serwitutowej.

KRONIKA.

Kraków 28 lipca.

— **W felietonie** rozpoczniemy jutro druk trzeciego tomu powieści Sienkiewicza p. t. „Bez dogmatu.“

— **Wiadomości kościelne.** W kościele św. Anny w sobotę dnia 26 b. m., jako w dzień uroczystości św. Anny, Patronki kościoła i Bractwa św. Anny, odbyło się poświęcenie chorągwi brackiej, sprawionej przez toż Bractwo ze składek zbieranych w kościele na pamiątkę 300-letniej rocznicy założenia Bractwa w tymże kościele w r. 1590. Chorągiew przedstawia z jednej strony św. Annę z Najśw. Maryą Panną i Dzieciątkiem Jezus i jest kopią cennego bardzo obrazu, znajdującego się w Ołtarzu wielkim, pędzla Jana Eleutera, nadwornego malarza Jana III; z drugiej strony na chorągwi znajduje się wyobrażenie św. Cyrylla i Metodego. Aktu poświęcenia dokonał po wotywie X. przeor Federowicz w obecności miejscowego X. Proboszcza; asystowali zaś jako uproszeni świadkowie: pani Okoniowa, tudzież konserwator zabytków prof. Łepkowski. Cała uroczystość, jako nacechowana gorliwością o chwałę Bożą i cześć Patronki św., wywarła na obecnych bardzo podniosłe wrażenie.

— **Zapiski osobiste.** JE. hr. Hans Wilczek z synem i księciem Hohenlohe przyjechał dzisiaj do naszego miasta dla zwiedzenia jego zabytków. W tej przechadzce po mieście towarzyszy gościom znajomy ich p. komisarz hr. Starzeński, który wskazuje im rzeczy najgodniejsze widzenia. — Wojciech Gerson bawił przez kilka dni w Krakowie w przejeździe do Zakopanego, dotąd udał się także Wł. Żeleński. — Teodor Rygier wyjechał do Warszawy.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Paweł Noszkow, rodem z Kajdzik w Tracyi, Stanisław Dobiecki, rodem z Ostapia w Galicyi, Aleksander Doliński, rodem z Laskowiec w Galicyi, Władysław Stesłowicz, rodem z Sidorowa w Galicyi i Wiktor Ziemba, rodem z Leżajska w Galicyi, otrzymali przedwczoraj w Uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Adolfa Starzyńskiego w Sadzawce, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Delatynie; tymczasowego nauczyciela Karola Stańkiewicza w Celejowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Celejowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Łukasza Gutkowskiego w Smykowcach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Smykowcach; tymczasowego nauczyciela Franciszka Farnego w Cierlicku, stałym nauczycielem młodszym 6 klasowej szkoły etatowej męskiej w Białej; tymczasową nauczycielkę młodszą Józefę Wnękowską w Podolu, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Podolu.

— **Prezenta.** JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni nadał prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Młodiatynie, X. Aleksandrowi Zrażewskiemu.

— **Z Dyrekcyi ruchu kolei państwowej** otrzymujemy następujące doniesienie:

Z inicyatywy pani Bronisławy Seferowiczowej i współudziałem towarzystwa kąpielowego w Rabce, uzyskano ze sprzedaży kwiatów z okazyi uroczystości odbytej w Rabce kwotę 25 złr., którą szanowna inicyatorka przeznaczyła na cele gwiazdki dla dzieci służby kolejowej. Zatem ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać.“

— **Na kongres lekarzy w Berlinie**, rozpoczynający się 4 sierpnia, wyjadą z Krakowa: Pp. Dr Browicz profesor, Dr Buszek fizyk miejski, prof. Dr Domański, Dr Gluziński, prof. Dr Pareński, prof. Dr Pieniążek, Dr Szymkiewicz, prof. Dr Teichman, Dr Trzebicki. Zaś prof. Dr Rydygier wyjechał już w okolice Gdańska i ztamtąd przybyć ma do Berlina. Tak więc i Uniwersytet Jagielloński i nauka polska znakomicie będą reprezentowane.

— **Para ciekawych gości** bawiła w ostatnich dniach w ziemi Malborskiej. Byli nimi: Sir G. Jasper Nichols, sędzia najwyższy z miasta Cawnpore w Indyach wschodnich, znanego z okrutnych walk Indyan z Anglikami i młoda pani Nichols. P. Nichols przybył w tamtejszą okolicę dla rewizytowania hr. Adama Sierakowskiego, którego ugaszczał u siebie w czasie podróży tegoż po Indyach. Sędzia najwyższy w Cownpore ma władzę bardzo rozległą, a pensyą przewyższającą znacznie dochody ministrów w Europie, pobiera bowiem rocznie 3000 funtów szterlingów czyli 60,000 mr. P. Jasper Nichols jest członkiem t. zw. *civil service*, czyli klubu 10 tysięcy gentlemenów, rządzących Indyami. Pani Nichols jest literatką, a dzienniki amerykańskie z przyjemnością drukują felietony, w których autorka indyjska opisuje przygody męża swego na polowaniach na tygrysy. Panią Nichols słusznie można nazwać autorką indyjską, zrodzona bowiem jest w Indyach, które obecnie po raz pierwszy opuściła, mając lat 25. Ojciec jej p. Tregear, aczkolwiek Anglik z urodzenia, od lat 50 mieszka w Indyach, gdzie posiada największą plantacyę indygo; zaaklimatyzował się zaś do tego stopnia, że wbrew przyjętemu przez Anglików zwyczajowi nie opuszcza wcale kraju. Córkę jego tem bardziej uważać można za autorkę indyjską, że zna wybornie język Hindu, a pisuje idyle z życia wiejskiego Hindusów. Państwo Nichols bawili przez 10 dni w Waplewie, a sędzia z Cownpore przybył do Europy za rocznym urlopem.

— **Z Warszawy.** Profesorem zwyczajnym na katedrze kliniki terapeutycznej uniwersytetu warszawskiego (na miejsce Popowa, powołanego na inne stanowisko), mianowany został p. Stolnikow, profesor kliniki dyagnostycznej, po którym katedrę objął p. Tumas.

P. Mendelssohnówna z Warszawy otrzymała stopień Dra medycyny w uniwersytecie warszawskim.

Rzeźbiarze warszawscy przystąpili do przygotowania modeli na konkursy pomników dla Alojzego Żółkowskiego i Jana Królikowskiego. Modele będą przedstawione w biustach terrakotowych, tudzież w rysunkach. Oprócz artystów wezwanych do wzięcia udziału w konkursie, stanie dwóch, listą nieobjętych.

W kościele św. Ducha pobłogosławił X rektor Chełmicki związek małżeński pomiędzy panną Anną Burkath, współpracowniczką *Słowa*, a p. Janem Wacławem Komierowskim, poetą, znanym pod pseudonimem Wacława Pomiana.

— **Rozmaitości.** We Florencyi odbędzie się we wrześniu uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela. Przewodnictwo komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, objął hr. Bastogi. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w obecności króla Humberta.

— **Nowy most.** W obecności lorda Rosebery otwarto w tych dniach żelazny most na Tamizie, łączący dwa południowo-zachodnie przedmieścia Londynu: Battersea i Chelsea. Kamień węgielny pod budowę mostu tego położył w roku 1887 ks. Clarence i Avondale. Kosztował on 143.000 f. st.

— **Uniwersytet brukselski** wybrał prof. Philippsohna, izraelitę, rektorem.

— **Milan się żeni.** *Temps* donosi, że Milan się żeni z jakąś bogatą Amerykanką.

— **Biblioteka z czasu Ptolemeuszów** znalezioną została w miejscu, gdzie niegdyś leżało staroegipskie miasto Mendos. Budynek składa się z 14 pokoi zapełnionych zwitkami papyrusowemi. Niestety papyrus tak jest zwietrzały, że rozsypuje się za lada dotknięciem i niepodobna odczytać pisma, które zwitki okrywa.

— **Plantacye śnieżki** *(edelweiss)* spróbował przed 3 laty założyć pewien ogrodnik w dolinach Karynckich. Obrał do tego grunta okryte ziemią leśną i kamykami wapniowemi. Wynik był pomyślny i dziś u niego widzieć już można przeszło 200.000 roślin kwitną-

cych tej rośliny, o której mniemano, iż tylko na wysokich górach się udaje. Kwiatki rozwijają się dobrze i mają właściwą białość. Handel suszonemi kwiatkami jest bardzo znaczny i przynosi rocznie 8—10.000 złr.

— **Nekrologia**. Dr Władysław Leszko, młody, zdolny i wielce pracowity adwokat, cieszący się szczerą sympatyą w naszem mieście, zmarł wczoraj w Gleichenbergu.

Zofia z Czaplickich Armatowiczowa przeżywszy lat 21 po długiej chorobie zmarła w sobotę. Pogrzeb odbył się dziś, a nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie jutro o godzinie 8 rano w kościele OO. Franciszkanów.

— **Nowy Targ** 25 lipca. Dziś ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa i wybrała: prezesem X. Piotra Krawczyńskiego, proboszcza w Ludźmierzu; wiceprezesem p. Jędrzeja Glossera, właściciela dóbr Rokiciny; członkami Wydziału: pp. Wojciecha Kamińskiego, włościaniną i wójta z Szaflar, Wawrzyńca Ptasia, mieszczanina z Nowego Targu, Stanisława Drohojewskiego, właściciela dóbr Czorsztyn, Jakóba Goldfingera, kupca i Dra Ernesta Geisslera, adwokata, obydwóch ostatnich w Nowym Targu zamieszkałych.

Zastępcami członków Wydziału wybrano: pp. Jana Puchera, włościanina i wójta z Ochotnicy, Jakóba Potkanowicza, mieszczanina i burmistrza z Nowego Targu, Dra Marcina Kosteckiego, adwokata, Józefa Herza, restauratora i kupca, Michała Kwiecińskiego, aptekarza, również w Nowym Targu zamieszkałych.

— **Krynica** 25 lipca. Po pięciu latach niewidzenia jestem znów w Krynicy — ale to nie ta sama Krynica. Wspaniały kurhaus, mnóstwo ładnych wil, wiele ulepszeń w każdym kierunku, porządek, dbałość i nieustanna staranność wszystkich organów władzy miejscowej, — wszystko to czyni Krynicę pierwszorzędnem miejscem kąpielowem. Już sama podróż do Krynicy należy do prawdziwych przyjemności. Wyjechałam z Krakowa koleją podkarpacką — i oczu oderwać nie mogłam od uroczych okolic, które ta kolej państwowa przecina. Kalwarya, Dobra, Kasina wielka, to cudowne widoki. — Podróż, chociaż dziesięciogodzinna, nie nuży, bo się jest ciągle pod wrażeniem tych piękności natury, zmieniającej się co chwilę. Do dobrego humoru przyczyniają się także ci liczni podróżnicy, z wszystkich stron Polski w nasze góry zdążający. Powitania i opowiadania wypełniają cały długi czas. A odbywa się to trzy razy: najpierw w Krakowie, drugi raz w Nowym Sączu, dokąd przybywają z Tarnowa i od Lwowa i wreszcie w Żegiestowie. Mały, spokojny światek żegiestowski zbiera się cały na dworcu, ażeby widzieć tych wszystkich, którzy z Krynicy robią przez sezon letni stolicę piękności kobiecych. Tych piękności — prawdziwych i rzadkich — jest bardzo wiele. Ale ani ich nie wymienię, ani opiszę; kto ciekaw, niechaj przyjedzie zobaczyć je sam, a będzie bardzo dobrze widziany. Bo też mało, mało ich jest tutaj tych, co podziwiać umieją te cudy. Po deptaku snują się same panie, — a mężczyzn policzyćby można. Trzy zabawy z tego powodu nie udały się, — może jednak uda się bal w poniedziałek, na korzyść stypendyum imienia Mickiewicza urządzony. W niedzielę ma być nawet piknik, ale rzecz tę traktują jako niesłychaną i wątpliwą. W zeszłym roku było podobno lepiej z zabawami. W tym sezonie mało jest panien, może to wytłumaczy ten brak ożywienia. Na co jednak użalać się nie można, to na brak odczytów i koncertów. Dzisiaj odbędzie się wykład X. Faszczewskiego „o dziejowem wychowaniu narodu naszego przez opatrzność Boską.“ Piękne panie umieją rozsprzedać bilety na wykład, z którego czysty dochód przeznaczony jest na ukończenie druku dzieła pod tym tytułem. Oprócz kurhausu, wspaniałego dzieła p. Zawiejskiego, wspomnieć należy o Zakładzie kąpielowym, znakomicie urządzonym, o domu dyetetycznym Dra Skórczewskiego, gdzie kuracyuszom jest jak u siebie w domu, o wybornym teatrze lwowskim, o hotelu pod trzema różami, — a możnaby jeszcze niejedno urządzenie dobre podnieść. Jestem prawdziwie zachwycona Krynicą i cieszę się, że w kraju naszym w tak krótkim czasie i przy tak niewielkich środkach mogło rozwinąć się to pierwszorzędne miejsce kąpielowe tak doskonale, coraz też więcej osób przyjeżdża tutaj. W tym roku bawią tu ks. Andrzejowie Lubomirscy, ks. Leonowie Sapiehowie, ks. Jerzowie Czartoryscy, p. Walerya Marrené, p. Teichmannowa z córką, bar. Lesserowa, hr. Józef Męciński., hr. Stefan Fredro, prof. Jakubowski Maciej, poseł Chamiec, pp.: radca Stanowski, Ostaszewski, Barański, Schmitt, Pepłowski ze Lwowa, pp.: Jawornicki, Dr Doboszyński i Dr Leo z Krakowa, — a bardzo często na jeden dzień a nawet i na króciej przyjeżdża wielu panów do swej rodziny tu bawiącej na krótkie odwiedziny. Na tem kończę tę pierwszą moją korespondencyę, pod wrażeniem pobytu w pierwszym dniu skreśloną, a kończę wezwaniem, ażebyście państwo przyjechali do Krynicy jeszcze w tym roku. Zamówcie sobie obiad w Suchej naprzód, a dobrze wyjdziecie na tem. W Nowym Sączu doskonała szynka. Do miłego widzenia.

Dzisiaj otworzoną została wystawa obrazów w Krynicy. Następujące prace są wystawione: Siemiradzkiego, obydwóch Kossaków, Alfreda Wierusza, Kowalskiego, Pruszkowskiego, Popiela, Kostrzewskiego, Kosińskiego, Krycińskiego, Sozańskiego, Seweryna Obsta, Bieszczada i wielu innych — nadto wystawione są majoliki ze szkoły krajowej kołomyjskiej i hafty włościanek Rusinek z okolic Prutu i Dniestru.

Doniesienia policyjne. Wojciech Puchała, 25 lat liczący, rodem z Brzezia, nader niebezpieczny i zuchwały złodziej wpadł dnia wczorajszego w ręce straży policyjnej tutejszej policyi, podczas gdy wałęsał się po Kazimierzu. Ujęty chciał zbiedz, atoli został zaraz w ucieczce przytrzymany i przy osobie jego znaleziono 159 złr. 80 ct., dwoje korali większych i mniejszych, oraz wiele innych rzeczy, które jak podał, skradł Józefowi Walczykowi, gospodarzowi w Brzeszczach przy Oświęcimiu, przez podkopanie się do jego chałupy. Puchałę więc, na podstawie jego własnego zeznania, gdyż o owej kradzieży nie uwiadomiono tutejszej policyi, oddano do sądu karnego.

Wczoraj skradziono pugilares ze znaczną gotowką Maryannie Ciepielowy na tandecie. Zawiadomiona o tem tutejsza policya, zarządziła śledztwo za złodziejem i dnia tego samego ujęto zaraz Abrahama Hocznera, lat 20 liczącego, rodem z Krakowa, znanego złodzieja kieszonkowego, przy którym znaleziono skradziony pugilares z pieniędzmi Ciepielowy i zwrócono takowe poszkodowanej, — Hocznera zaś uwięziono.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 29 b. m.: (Wznowione): *Palestrant* (der Bettelstudent), opera w 4 aktach Millöckera.

We środę 30 b. m.: Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej, artystki teatru lwowskiego: *Kapitan Fracassa*, opera komiczna w 3 aktach Dellingera. Rolę Alego służącego objął p. Skalski; księżnej Blanki pani Skalska.

We czwartek 31 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Waleryi z Najdostojniejszym Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem: *Halka*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nowe tańce, dekoracye i kostiumy. Rozpocznie: „Hymn ludowy;“ odśpiewają artyści opery przy odsłonięciu odpowiedniego do uroczystości obrazu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 27 lipca pogoda; termometr od 6·3 doszedł do 21·0 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 28 lipca stan jego był 746·8 mm., termometru 12·7 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 29 lipca: św. Marty gosp. i Lucylli.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W sobotę artyści lwowscy odśpiewali operę Karola Gounoda: *Faust*.

Do wykonania tej opery potrzeba artystów pierwszorzędnych, a nie dyletantów. Już po przedstawieniu *Żydówki*, zwróciliśmy uwagę dyrekcyi teatru lwowskiego, aby nie czyniła niebezpiecznych eksperymentów i dziś musimy powtórzyć to samo, bo siły operetki lwowskiej nie są wystarczające do odtworzenia dzieł, wchodzących w zakres muzyki poważniejszej.

Co do p. Jerzyny, to wstrzymujemy się od szczegółowego rozbioru jego śpiewu, gdyż głos łamał mu się ciągle, a reżyser p. Skalski zapewnił nas po drugim akcie, wyszedłszy przed kurtynę, że artysta jest silnie niedysponowany i prosi o pobłażanie.

O pannie Kurtzównie wyraziliśmy już poprzednio naszą opinię. Tutaj możemy dodać, że śpiewała znacznie lepiej partyę Małgorzaty, niż księżniczki Eudoksyi i artystka ta może mieć przyszłość, jeżeli się będzie dalej kształciła w śpiewie. P. Koncewicz odznaczył się wielką odwagą, podejmując się partyi Mefista. P. Łomiński przyzwoicie odśpiewał małą partyę Walentego, a pani Radwan dość zadawalniająco wywiązała się z roli Siebla; pani Kasprowiczowa była jak zawsze, pełna humoru i ożywienia.

Z fotelu.

Jutro we wtorek wznowioną będzie od kilku lat niegrana, a jedna z najświetniejszych operetek wiedeńskich Millöckera p. t. *Palestrant* (der Bettelstudent), z udziałem pani Bocskaj, Kasprowiczowej, Diny, oraz pp. Myszkowskiego, Laskowskiego, Koncewicza, Kiczmana, Senowskiego i innych. W *Palestrancie* p. Myszkowski grać będzie główną i popisową rolę pułkownika Ollendorfa, która należy do jego najlepszych operetkowych kreacyj.

„Zwiezda,“ pismo literackie rosyjskie, wychodzące w Petersburgu, a wydawane jako dodatek do „Świeta,“ przez A. Komarowa, podaje w ostatnim (27) numerze portret Mickiewicza podług znanego medalionu Brodzkiego, oraz dwie ryciny: jednę przedstawiającą grobowiec Adama w Montmorency, a drugą — kryptę w katedrze wawelskiej. Poświęca dalej artykuł wstępny pamięci wielkiego poety, w którym, w sposób nader sympatyczny, podaje życiorys i działalność Mickiewicza.

Cóż na to powie „*Czerwonaja Ruś*“ we Lwowie? Może i p. Komarow knuje spiski i urządza demonstracye, celem odebrania Rosyi „przywiślańskiego kraju“ i prowincyj zachodnio-południowych.

Dział ekonomiczny.

Obwieszczenie. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 16 czerwca b. r. przenosi się z dniem 1go sierpnia b. r. urząd pocztowy w Marcinkowicach do sąsiedniej miejscowości Klęczany. W stosunkach rzeczonego urzędu nie zajdą zresztą z powodu przeniesienia tegoż do Klęczan żadne zmiany.

Nowe pokłady węgla. Z Raciborza donoszą, że przy kopaniu studni natrafiono na tamtejszym cmentarzu żydowskim w głębokości 25 sążni na pokłady węgla brunatnego.

Ruch telegraficzny. Na liniach galicyjskich w przeciągu miesiąca czerwca 1890 roku, nadano depesz, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 11, w służbie telegrafu 1,190, zapłaconych rządowych i prywatnych 54,547. Nadeszło depesz, mianowicie: rządowych bezpłatnych 36, w służbie telegrafu 7.271, zapłaconych rządowych i prywatnych 58.358, przetelegrafowano 170.608 depesz, przeszło zatem przez linie galicyjskie 292.021 depesz. Za nadane depesze wpłynęło do kas 32.603 złr.

Stan ekonomiczny na Litwie. Do *Dziennika Poznańskiego* piszą: Kraj nasz mógłby się w tym roku pochwalić wielkim urodzajem, gdyby nie burze i grady, które znaczną część plonów zniszczyły i wielu rolników pozbawiły chleba i mienia. Od dawna nie pamiętamy tak burzliwego lata. Każdego niemal dnia słyszymy o nowej klęsce, wywołanej gradem, huraganem lub piorunami. W gubernii mińskiej, w powiecie nowogrodzkim, orkan powywracał drzewa w lasach kilku majętności, przynosząc szkody na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Straty gradem zrządzone obliczają w gubernii wileńskiej, mińskiej i grodzieńskiej na 300.000 rubli.

Niedawno w pierwszej z nich spadł olbrzymi grad w powiecie wilejskim w okolicach miasta Wilejki i Mołodeczny, niszcząc już dojrzałe zboża na polach. Niektóre bryły lodowe ważyły około 2 funtów. Częste deszcze paraliżują niezmiernie zbiory z pól i łąk. Sprzęt siana jeszcze nie ukończony, żniwa zaś w pełnym są biegu.

Owoce zupełnie nie dopisały w tym roku i ztąd zapewne cena takowych dojdzie do bajecznych rozmiarów; gdyż z powodu niewielkiej liczby ogrodów i sadów są one zawsze dość drogie.

Brak rąk roboczych dotkliwie daje się uczuwać na Litwie. Są okolice, w których zbiór z pola jest nader trudny z powodu niedostatecznej liczby robotnika, opłacanego coraz drożej. Nader niskie ceny zboża zaledwie pokrywają koszta produkcyi. Obdłużone gospodarstwa cały swój dochód obracają na opłacenie rat bankowych, na podatek, kontrybucyę 10 procent, oraz na pokrycie innych długów.

Ekonomiczna sytuacya ziemiaństwa coraz w smutniejszym przedstawia się stanie. Bank wileński wskutek nieregularnego spłacania rat przez dłużników wystawił na sprzedaż w drodze licytacyi kilkaset majątków, z których 11 znalazło nabywców. Z tych 6 należało do Polaków, teraz zaś przeszły w obce ręce. W ogóle sprzedano 27,940 dziesięcin ziemi polskiej (dziesięcina = dwie morgi polskie). W tej liczbie znajdują się dobra p. Leona Pustowskiego: Kossowo i Gaszczewo w guberniii grodzieńskiej, obejmujące 25,707 dziesięcin.

Z Rosyi. *Graždanin* donosi, że wszechrosyjska wystawa ogrodnictwa zostanie otwarta w Petersburgu w dniu 23 września.

Mosk. Wied. dowiadują się, iż ministeryum dóbr państwa otzymało raport o tegorocznych rezultatach zbioru amerykańskiego tytuniu w Krymie Besarabii i na Kaukazie. Zbiory są tak niezwykle piękne, a postęp w hodowli tytoniu tak znaczny, iż na seryo myśleć będzie można niezadługo o wprowadzeniu tytoniu rosyskiego na rynki zagraniczne.

W Reszcie znany milioner Teheranu Emin-Zarb otworzył wzorową fabrykę przędzenia, w której pracuje 300 kobiet. Pomimo wpływów Anglików, wszystkie wrzeciona i maszyny parowe dla fabryki nabyto wyłącznie w fabrykach rosyjskich, a próbki produkcyj nowej fabryki rozesłano do wszystkich ognisk handlu w Rosyi.

Jak donoszą z Kijowa, niejaki A. F. Woronin zapisał swój majątek w powiecie krzemienickim, obejmujący 4,797-dziesięciu na urządzenie kolonij rodowitych rosyjskich włościan. — Ma tam również być otworzona szkoła wiejska gospodarcza z oddziałem rzemieślniczym na co legowano 10,000 rsr. Dalej Woronin zapisał znaczne sumy na stypendya przy uniwersytecie charkowskim, na budowę cerkwi w gub. kurskiej i na szkoły elementarne wiejskie.

Telegramy biura koresp.

Praga 28go lipca. Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu Rady szkolnej krajowej miał namiestnik mowę w obu językach krajowych. Wyraził w niej oczekiwanie, że nowa Rada szkolna podniesie umysłowy poziom kraju i że jej członkowie z równą jak dotąd uprzejmością i koleżeństwem będą się wzajemnie wspierali. Po złożeniu ślubowania przez członków, załatwiono dwie sprawy urzędowe i wybrano komitet dla opracowania regulaminu.

Ostenda 28 lipca. Podczas przyjęcia cesarza niemieckiego będą wojska załogi pełniły służbę honorową. Niemcy, zamieszkali w Belgii, przybędą tu na powitanie cesarza. Na cześć cesarza urządza król bankiet w sali kasyna.

Monachium 28 lipca. Ekwipaż księcia rejenta zderzył się wieczorem z parowym tramwajem, idącym do Nymphenburga, wskutek czego książę wypadł z powozu, ale tak szczęśliwie, że niedoznał żadnego wypadku. Adjutant lekko ranny.

Monachium 28go lipca. Książę Ferdynand z księżną Klementyną przybyli tu wczoraj w nocy.

Rzym 28go lipca. Według wiadomości przez *Diritto* podanej, miał się podać do dymisyi podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Damiani.

Rzym 28 lipca. *Capitan fracassa* bardzo stanowczo zaprzecza pogłoskom o dymisyi podsekretarza stanu Damianiego.

Dower 28 lipca. Strejkujący palacze i urzędnicy Towarzystwa drogi żelaznej londyńsko-chatam dowerskiej zastąpieni zostali personalem z Calais sprowadzonym.

Madryt 28 lipca. Poseł hiszpański w Maroko telegrafuje do ministerstwa, iż rząd marokański wyraził ubolewanie, z powodu świeżych napadów na hiszpańskie oddziały wojskowe.

Barcelona 28 lipca. Zgromadzenie robotników uchwaliło popierać nadal strejk w Manrezie.

Belgrad 28 lipca. Rząd serbski, jak zapewniają, byłby skłonnym do uznania za dostateczne zadośćuczynienie moralne: pojawienie się na pogrzebie Marinkowica, tureckiego konduktu wojskowego pod dowództwem beja, jeśli gubernator wilajetu złoży wizytę reprezentantowi Serbii, a wdowa otrzyma wynagrodzenie. Pogłoski, jakoby Porta odmawiała wszelkiego zadośćuczynienia, są przesadzone.

Konstantynopol 28 lipca. Wedle doniesienia ajencyi stambulskiej, ogłoszonem zostało oczekiwane irade, tyczące się nadania beratów biskupom bułgarskim w Ochrida i Ueskueb.

Nowy Jork 28go lipca. Część stanu Massachusettes przez orkan zniszczona. Znaczna liczba domów mieszkalnych w gruzach, sześć osób zginęło, 35 rannych, pięćset dachu pozbawionych. Szkody obliczają dotąd na 110,000 dolarów.

Nowy Jork 28 lipca. W Guatemali wybuchła rewolucya pod dowództwem Ezety przeciw prezydentowi Barillasowi. Pewna liczba żołnierzy odmówiła posłuszeństwa wskutek nieotrzymania żołdu. Obawiają się tu połączenia wojska z powstańcami. Prezydent Barillas zaprowadził stan oblężenia w całej republice. Wojska rzeczypospolitej Salwadorskiej postępują ku stolicy. Uwięziono wielu sprawców rewolucyi.

Rewolucya w Buenos-Ayres.

Buenos Ayres 26 lipca. Stacyonowani tu żołnierze 10 pułku podnieśli rokosz wskutek pod uszczenia oficerów. Władze miejscowe i rząd chwyciły się energicznych środków celem stłumienia buntu i starali się z pomocą policyi powstańców odosobnić. Rokosz ma prawie ogólny charakter. Insurgenci są panami w swoich kantonach.

Londyn 26 lipca. Biuro Reutera donosi z Buenos Ayeres: Dziś rano wskutek rokoszu wojsk wybuchła rewolucya; na ulicach strzelają, wszystkie sklepy są zamknięte.

Buenos Ayres 27 lipca. Ogłoszonym został stan oblężenia. Obawiają się, iż powstanie przybierze szersze rozmiary. Giełda i banki zamknięte.

Buenos Ayres 28 lipca. Dnia 25 b. m. po południu nastąpiło zacięte starcie między powstańcami i wojskami rządowemi. Wielu poległych. Zdaje się, że powstańcy rozporządzają znacznemi zasobami; prowadzeni do boju zręcznie; wojska rządowe składały im wielokrotnie dowody sympatyi. Prezydent schronił się do Rosario, a według innych wiadomości udał się do Kordoby. Tok spraw codziennych zatrzymany. Przez rząd rewolucyjny mianowani: prezydentem Arem, ministrem skarbu Romero. Rewolucya rozszerza się i wzmacnia z każdą godziną.

Nowy Jork 28 lipca. Według ostatnich wiadomości z Buenos Ayres, hasło do rewolucyi wyszło od „Union civica“, popartej dwoma batalionami garnizonu. Prezydent zarządził stan oblężenia nad całem terytoryum republiki. Część artyleryi oświadczyła się za powstańcami. Biúra poczt i telegrafów obsadzone są przez wojsko. Powstańcy cieszą się podobno zupełnem powodzeniem. Aresztowany przy odkryciu sprzysiężenia jenerał Campos został przez powstańców uwolnionym.

Buenos Ayeres 28 lipca. W niedzielę w południe przeszedł jeden batalion na stronę powstańców. Ludność staje po stronie rewolucyi, która się zaczyna rozszerzać także na inne prowincye. Władze rządowe chcą wejść w rokowania z powstańcami.

Paryż 28 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą z Buenos Ayres: Angielska eskadra wysłaną została na południowo-amerykańskie wody dla ochrony angielskich poddanych.

Połowa wojsk miała przejść na stronę powstańców.

Londyn 28 lipca. Biuro Reutera donosi, iż według nadchodzących z Buenos Ayres wiadomości opanowali powstańcy arsenał i koszary. Wojska powstańcze składają się z pięciu batalionów wojsk regularnych, dwóch batalionów straży obywatelskiej i jednego korpusu kadetów. Rząd rozporządza siedmioma batalionami. Przy wczorajszem starciu zburzono wiele budynków. Marynarka zachowuje się neutralnie. Wiceprezydent Pellegrino obejmuje prezydenturę.

Paryż 28 lipca. Ajencya Havasa otrzymała wczoraj następującą wiadomość z Buenos Ayres: Eskadra oświadczyła się za rewolucyą i zbombardowała koszary wojsk rządowych. Zgodzono się na zawieszenie broni do jutra godziny dziesiątej przed południem. Zwycięstwo rewolucyi zdaje się być zapewnione.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga złożył H. W. 10 rubli.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
· — popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	45
„ srebrna	89	60
„ 4% złota	109	10
„ 5% pap. nieop.	101	25
Akcye Ban. Aus.-W.	983	—
„ kredytowe	303	—
Londyn	116	10
Napoleony	9	22
Dukaty	5	51
Marki	56	75
5% Renta węg. pap.	99	97
4% „ „ złota	101	80
Losy prem. węg.	139	75
Losy tureckie	36	20

	złr.	ct.
Anglobanki	157	50
Uniony	238	25
Bankvereiny	119	90
Akcye Länderbanku	228	—
„ kol. Kar. Lud.	203	50
„ „ lwowsko-czerniow.	230	—
„ „ południ.	137	—
Elbothale	231	25
Nordbahny		2775
Staatsbahny	237	50
Alpiny	96	10
Akcye tytoniowe	120	—
Ruble	136	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 28 lipca.

Banknoty austr.	176	75
Krótki Wiedeń	176	20
Banknoty ros.	239	75
5% Listy zast. pols.	70	20
4% Listy likw. pol.	67	10
Akc. kol. Kar. Lud.	89	25
„ austr. kred.	167	50
Ultimo Ruble	239	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe zą 100	136	—	137	—
Marki niemieckie	56	50	57	25
20-to frankówka ważna	9	20	9	30
Rubel srebrny obrączkowy	1	34	1	45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	88	—	89	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103	75	105	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	75	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% „ „	98	25	99	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	75	—	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89	—	90	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	75	99	75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	85	99	—
4% „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	25
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	100	—	100	75
5% „ „ „ „	100	50	—	—
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	25	108	—
5% „ „ „ niepr.	101	25	102	—
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	50	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95	—	96	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203	—	204	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229	—	230	—
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296	50	298	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	50	23	50
„ Stanisławowa	27	—	29	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	25	20	25
„ węgier. „ „	12	50	13	50
„ włosk. „ „	15	—	16	—
Bazylika Bud.-Peszt.	7	30	8	50

Wiedeń 26 lipca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	88	45	88	65
4½% „ srebrna	88	70	89	90
4% Renta złota	108	95	109	15
5% „ papier. nieopodatkow.	101	25	101	45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132	50	133	25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141	—	—	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	147	—	147	50
„ „ 1864 „ 100 „	176	50	177	—
„ „ 1864 „ 50 „	176	—	176	50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	25	113	—
Obligacye galicyjskie.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104	20	105	—
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1883	98	30	—	—
„ „ „ z r. 1884	98	30	—	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157	25	157	75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304	—	304	50
Credit-Bank węgierski . 200 „	349	25	350	50
Oest. Länderbank . . . 200 „	228	—	228	25
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	983	50	985	—
Unionbank . . . . . 200 „	237	75	238	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159	50	160	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119	90	120	40
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202	—	202	50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2775		2780	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	202	50	203	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167	50	168	—
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229	75	230	25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	75	201	—
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	237	—	237	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137	25	137	75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196	—	197	—
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196	50	197	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115	—	116	—
4½% „ „ papier. 50 lat	101	25	102	—
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	75	109	25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97	25	—	—
5% „ „ „ „ „	100	80	101	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	60	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	95	40	—	—
4½% „ „ „ 52 „	100	10	100	35
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99	—	99	50
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	108	—
5% „ „ „ „ 40 lat	101	50	—	—
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	—	101	50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	20	100	70
4% Węg. Banku hip. prem.	111	25	111	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102	—	102	50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	75	100	25
„ Jarosław 300 „ „	—	—	—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82	20	82	70
„ nieopd. „ „ „	90	60	91	10
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191	50	193	50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151	—	151	50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119	25	120	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	80	101	50
„ „ „ II Em. 200 „ „	—	—	—	—
„ Nordost . . . 300 „ „	100	—	100	70
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	50	122	50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146	75	147	25
„ Węgierskie . „ 100	139	80	140	20
„ Tureckie . . fr. 400	36	10	36	60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	70	8	—
Kredytowe . . . . . „ 100	185	75	186	25
Insbruku . . . . . „ 20	24	—	25	—
Krakowskie . . . . „ 20	23	—	23	25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58	—	59	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19	50	20	—
„ „ węgierskie „ 5	12	80	13	10
Rudolfa . . . . . „ 10	19	50	20	50
Salzburskie . . . . „ 20	26	75	27	25
St. Genois . . . . „ 42	62	—	62	50
Stanisławowskie . . . „ 20	28	25	28	50
Waluty.				
Dukaty ważne	5	51	5	53
20-frankówki	9	21	9	22
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	59	11	64
Marki niemieckie za 100 marek	56	75	56	82
Rubel papierowy za 100 rubli	136	25	136	50

Lwów 26 lipca.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	295	50	298	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	65	101	35
4% „ „ „ „ „	98	—	98	70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	95	70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	40	96	10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100	10	100	80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99	—	99	70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	75	—	—
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	20	104	90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	40	99	10

Warszawa 26 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	95	60
„ „ „ V „	—	—	94	10
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	50
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	75
„ „ „ III „	—	—	95	10
„ „ „ IV „	—	—	94	30

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Pódgórza-Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-34-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński